Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 21 Kraków, czwartek 27 stycznia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rząd prawicowy w Niemczech

Jakie zaufanie można mieć do stronnictwa burżuazyjnego, okazuje się z postępowania centrum. Stronnictwo to, w którem pod firmą wyznaniową — reprezentacja katolicyzmu — zasiadają przedstawiciele obszarników i fabrykantów południowo-niemieckich obok przedstawicieli chłopów i „chrześcijańskich" robotników, w przeciągu 24 godzin zmieniło front. Podczas gdy przez cały miesiąc przesilenia centrum mówiło i pisało, że weźmie udział w rządzie tylko środka z oparciem o życzliwą lewicę, to na rozkaz — tak należy pojąć list Hindenburga — przerzuciło się na prawo, godząc się przez swego wodza Marxa na utworzenie rządu razem z prawicą.

Hindenburg dopiął swego. Wybrany w kwietniu 1924 prezydentem jako bojowy kandydat prawicy, przez 3 blisko lata trzymał się w rezerwie, nie wywierając stosownie do konstytucji bezpośredniego wpływu na kształtowanie się stosunków większościowych w parlamencie i w rządzie. Był czas, kiedy za jego prezydentury nacjonaliści już zasiadali w rządzie; był też czas, kiedy zostali z niego usunięci, a rządy sprawowały tak zwane stronnictwa wejmarskie, które jako mniejszość w parlamencie były skazane na życzliwość socjalistów. Ta życzliwość skończyła się w grudniu z. r., gdy rząd Marxa nie dotrzymał przyrzeczeń co do ustawodawstwa społecznego i gdy socjaliści musieli wystąpić przeciw praktykom „demokraty" Gesslera jako ministra Reichswehry.

Wedle konstytucji wejmarskiej prezydent Rzeszy desygnuje kanclerza, który wedle własnego uznania dobiera sobie ministrów, naturalnie z uwzględnieniem stosunków parlamentarnych. Pierwszym takim desygnowanym kanclerzem był dr. Curtius, członek stronnictwa ludowego, które zasiadało w dotychczasowym rządzie Marxa. Stronnictwo to, reprezentujące wielki przemysł środkowo-niemiecki, było tem, które przez swego przywódcę Scholza najsilniej zwalczało zależność rządu od socjalistów i dążyło do porozumienia z nacjonalistami pod wodzą Westarpa. Utworzenie takiego rządu zależało jednak od poparcia centrum, które odmawiało, nie chcąc — jak brzmiała deklaracja — wejść w koalicję z nacjonalistami jako przeciwnikami republiki i polityki pokojowej.

Misja Curtiusa nie powiodła się. Hindenburg powołał Marxa, nie dając mu żadnych wskazówek co do składu utworzyć się mającego rządu. Marx wrócił do swej pierwotnej koncepcji utworzenia rządu środka, tj. z oparciem o socjalistów i z wykluczeniem prawicy. Koncepcja ta jednak rozbiła się wskutek opozycji ludowców i teraz Hindenburg przystąpił do działania.

Znany list jego do Marxa zaleca mu utworzenie rządu z udziałem prawicy, przyczem naturalnie nie brak zapewnień, że interesa robotnicze będą szanowane itd. W tej chwili scena się zmieniła: centrum uchwaliło zgodzić się na takie wykonanie misji, tj. na utworzenie rządu razem z prawicą. Poprzednie swe zastrzeżenia centrum zlekceważyło, ponieważ — o ironjo! — prawica przyrzeka, że nie będzie występywała ani przeciw ustrojowi republikańskiemu ani przeciw polityce zagranicznej wedle metod Stresemana. Prawica — jak twierdzi — pozostaje w sercu monarchistyczną i rewanżową, ale „dla dobra ojczyzny" nie będzie tych swoich serdecznych pragnień stosowała w praktyce. Za cenę tek prawica gotowa złożyć przysięgę na wierność republice i na kontynuowanie polityki Locarna.

Wystąpienie Hindenburga jako promotora udziału prawicy w rządzie wywołało w kołach demokratycznych wzburzenie jako jawne pogwałcenie przysługującej mu kompetencji. Hindenburg, naciskany przez prawicę, zrzucił dotychczasową maskę ponadpartyjnego prezydenta i zajął stanowisko takie, jakie mu w myśl konstytucji nie przysługuje. To też można spodziewać się gorących na ten temat dyskusyj w Reichstagu, przyczem prawdopodobnie obok socjalistów także demokraci wypowiedzą się przeciw prezydentowi. To oburzenie lewicowej opinji dało powód do pogłosek, że Hindenburg zdecydowany jest na rezygnację, aby drogą plebiscytu, tj. głosowania na nowego prezydenta uzyskać zgodę na swą politykę.

To są naturalnie pogłoski nie dające się skontrolować. Natomiast faktem jest, że powołanie prawicy do władzy wywołało we Francji zaniepokojenie. Tam po Westarpie nikt nie spodziewa się, aby popierał politykę Locarna i już teraz mówią w Paryżu, że rozpoczęte między Briandem a Stresemanem rokowania o opróżnienie Nadrenji nie będą miały tych pomyślnych widoków, jakie miałyby, gdyby w Niemczech prawica była wykluczona od wpływu na rząd. Przeciw tym głosom francuskim podnoszą w Niemczech zarzut, że przecież we Francji zasiadają w rządzie tak zdecydowani radykali jak Herriot i Painleve obok tak zdecydowanych reakcjonistów jak Poincare i Louis Marin. To prawda, ale w polityce zagranicznej Francji dotąd przynajmniej jest wpływ Brianda przeważający, podczas gdy w Niemczech polityka zagraniczna pozostanie w rękach Stresemana, który za kulisami najwięcej przyczynił się do sukcesu prawicy.

W każdym razie rozwiązanie przesilenia w Niemczech po myśli Hindenburga jest ciosem dla polityki pokojowej.

Przed trybunał stanu — za czyn niepopełniony

Zamknięto pięciu posłów do więzienia, nie pytając Sejmu o zgodę! Przeprowadzono ponad setkę aresztowań! Rozgromiono gruntownie organizację białoruskiej hromady!

Zdawałoby się, że chjeniści najbardziej powinni być zadowoleni z tych kroków rządu, skoro zawsze wołali o „żelazną rękę" w stosunku do skrajnie lewicowych ugrupowań. Komu jak komu, ale sferom prawicowym rząd dogodził ostatnią swą akcją masowych aresztowań.

Zamiast — logicznie — pochwalić rząd za postąpienie w myśl wskazówek reakcji, chjena rozsierdziła się niebywale! Winien jest — pisze „Rzeczpospolita" — b. minister Młodzianowski, że wogóle **dopuścił do legalizacji** białoruskiej hromady:

> Jeżeli było coś w działalności któregoś z dotychczasowych ministrów szkodliwe dla państwa, to szkoda ta jest niczem wobec **legalizacji statutów** jawnie antypaństwowych i szkody tej wcale nie umniejsza fakt sparaliżowania w obecnej chwili zbrodniczej działalności wywrotowej organizacji.

Jeszcze skwapliwiej podnosi ten zarzut „Słowo Pomorskie", pragnące dopiec b. ministrowi Młodzianowskiemu, jako że jest on obecnie wojewodą pomorskim. Według tego pisma, działalność białoruskiej hromady była „owocem błędu" ministra Młodzianowskiego, który zgodził się na legalizację jej statutu.

Atoli „Słowo Pomorskie" musiało wkrótce zamieścić takie sprostowanie:

> Nie jest prawdą twierdzenie, że statut białoruskiej hromady legalizował minister Młodzianowski. Białoruska hromada istniała od roku 1924, jako stronnictwo polityczne i jako takie nie posiada statutu. Dopiero w jesieni ubiegłego roku został zgłoszony statut białoruskiej hromady, jako stowarzyszenia. Statut ten nie został zatwierdzony.
>
> Wojewoda w z. dr. Seydlitz.

Kłamstwem, zawsze kłamstwem! oto chjeńska metoda!

Nie mamy żadnego powodu do bronienia ministra Młodzianowskiego, ani też do bronienia metody aresztowań (którą to metodę pochwala chjena, żałując tylko, że jej wcześniej nie użyto). — Chcemy tylko zaznaczyć, **że jeśli chjena czyni komuś wyrzuty i zarzuty, to napewno są one oparte na kłamstwie!**

A z kłamstw swych wysnuwa przecież „Rzeczpospolita" bardzo surowe wnioski:

> Konstytucja przewiduje odpowiedzialność ministrów przed Trybunałem stanu. Za te szkodę wyczynioną państwu winien stanąć przed Trybunałem stanu główny jej sprawca, były minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski.

Oskarżenie upada, skoro oparte jest na kłamstwie. Natomiast słuszną jest uwaga, że przeciez chjena nieskora była do pociągnięcia przed Trybunał stanu innych ministrów, którzy niszczyli państwo w sposób notoryczny. Mowa tu przedewszystkiem o p. **Kucharskim!**

Kucharski, Korfanty, Witos! ci niechaj staną przed Trybunałem stanu!

P. Meysztowicz chce wrócić do Wilna... oby najrychlej!

W Sejmie opowiadają następującą historję, której prawdziwości, jak wogóle opowiadań kuluarowych, skontrolować nie można. Otóż po poniedziałkowem posiedzeniu komisji regulaminowej p. Meysztowicz spotkał w kuluarach senatorkę Karnicką, do której miał się odezwać:

— Co słychać w Wilnie? Chciałbym tam wrócić i mam wrażenie, że rychło powrócę, jak mnie wygryzą — inna wersja głosi: jak wylecę — z rządu. Ale moje postępowanie było słuszne.

P. Meysztowicz miał na myśli swoje postępowanie w sprawie aresztowania posłów. Szczęśliwy człowiek — sam z siebie zadowolony, nie czekając nawet, co powiedzą kompetentniejsi od niego. Przypominamy sobie, że pod pierwszem wrażeniem aresztowania posłów p. Meysztowicz zasłaniał się, że stało się to z polecenia prokuratora i sędziego śledczego, a więc — przynajmniej co do drugiego czynnika — od niego niezawisłego. Teraz p. Meysztowicz sam sobie przypisuje zasługę, bo — chlubi się swem postępowaniem.

My mamy tosamo wrażenie, mianowicie, że p. Meysztowicz rychło wróci, a w każdym razie powinien wrócić, do Wilna. W Warszawie niema dla jego „zdolności" odpowiedniego gruntu; tam zresztą — ogólnie to mówią — miarodajny dla jego karjery ministerjalnej czynnik niebardzo jest z niego zadowolony. Pozatem głoszą, że obecnie kurs rządu przesuwa się na lewo, czego dowodem ma być nominacja p. Miedzińskiego. Cóż w takim kursie ma do czynienia p. Meysztowicz? Spakować manatki i wrócić do Wilna.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Projekt reorganizacji szkolnictwa w Polsce

Ministerstwo oświaty opracowało projekt reorganizacji szkolnictwa. Projekt ten przedstawia się następująco:

OGÓLNE WYTYCZNE:

Obecny stan oświaty ma braki zasadnicze. Za najważniejsze z nich uznać należy:

Brak łączności między szkołą powszechną — a szkołą średnią ogólno - kształcącą (niejednolitość szkoły).

Niewspółmierność między programem a metodami nauczania, występująca najjaskrawiej w szkole średniej ogólno-kształcącej. — w rezultacie której szkoła ta uczy mało i źle w stosunku do znacznej ilości lat nauczania.

Brak jednolitego i określonego celu szkoły średniej ogólno-kształcącej, która nie przygotowuje dostatecznie młodzieży do życia i przygotowuje niedostatecznie do studjów akademickich.

Zbytki rozrost szkoły ogólno-kształcącej łącznie z nikłą bardzo siecią szkół zawodowych.

Połączenie pod wspólną nazwą szkół akademickich uczelni o bardzo różnym poziomie, charakterze i celach praktycznych, co odbija się źle na ich pracy i organizacji.

Brak rozumnej selekcji przy przyjmowaniu młodzieży do szkół akademickich, co powoduje przepełnienie wykładów i pracowni, obniżenie poziomu uczelni oraz przepracowanie profesorów z ujmą dla ich pracy naukowej.

W związku z powyższem złe funkcjonowanie uczelni wyższych, co znajduje wyraz w znikomym odsetku wydawanych dyplomów w stosunku do ilości słuchaczy.

Natomiast projektowana poniżej reorganizacja ma na widoku:

Przeprowadzenie w całej pełni zasady jednolitości szkolnictwa. Oszczędność w czasie nauczania. Rozbudowę szkolnictwa zawodowego. Przeprowadzenie należytej selekcji młodzieży w czasie, gdy może ona świadomie decydować o wyborze zawodu (a więc dopiero po ukończeniu szkoły średniej ogólno-kształcącej). Podział szkolnictwa wyższego na dwie różne od siebie kategorje, stosownie do istniejących różnic w ich charakterze i przeznaczeniu.

Proponowana organizacja szkół publicznych

SZKOLNICTWO OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Przedszkola, obejmujące dzieci do 7 roku życia. Prowadzone są przez ciała samorządowe.

Szkoła powszechna 7-letnia, obowiązująca dla wszystkich dzieci od 7-go do 14-go roku życia, prowadzona przez państwo przy współudziale samorządów (lokale, świadczenia rzeczowe). Konieczna jest rewizja programów nauczania w celu wzajemnego dostosowania szkoły powszechnej ze szkołą średnią.

Oświata pozaszkolna, prowadzona dla dorastającej i dorosłej ludności przez ciała samorządowe i państwo.

Kursy dokształcające ogólno-kształcące dla młodzieży do lat 18 pracującej zawodowo.

Liceum ogólno-kształcące z podziałem na 2 typy:

a) typ 4-letni (klasy wyższe) dla młodzieży, która ukończyła szkołę powszechną i zasadniczo powinna być przyjmowaną bez egzaminów;

b) typ 7-letni dla młodzieży nie uczęszczającej jeszcze do szkół powszechnych (od 10—11 roku życia). Typ ten winien ulegać stopniowemu zanikowi na korzyść typu a), tak, aby z biegiem czasu cała młodzież przechodziła przez szkoły powszechne.

Zadaniem liceum jest takie wychowanie i wykształcenie ogólne, które doprowadziłoby młodzież do dojrzałości intelektualnej i życiowej, t. j. do orjentowania się swobodnego w istotnych prądach myśli współczesnej i brania udziału w pracy współcześnie w naród zorganizowanego społeczeństwa. Kończący liceum, otrzymują świadectwo dojrzałości na mocy postępów rocznych bez specjalnego egzaminu.

Gimnazjum 2-letnie z podziałem na wydziały. Do gimnazjum przyjmowaną jest młodzież na podstawie specjalnego egzaminu selekcyjnego. Zadaniem gimnazjum jest przygotowanie uczniów do studjów akademickich.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Kursy zawodowo dokształcające dla młodzieży pracującej w rzemiosłach, handlu etc.

Średnie szkoły zawodowe dla młodzieży kończącej 7-letnią szkołę powszechną (3—4 lata nauczania).

Wyższe szkoły zawodowe dla młodzieży kończącej liceum. Są to: Akademje artystyczne, handlowe, wyższe szkoły nauczycielskie (zamiast obecnych seminarjów nauczycielskich), dentystyczne, instytuty rolnicze, leśnicze, miernicze etc., jednem słowem, te wyższe uczelnie, które przygotować mają wykształconych fachowców.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Uniwersytety i politechniki są uczelniami kształcącemi przyszłych uczonych, profesorów szkół średnich oraz fachowców o wyjątkowej odpowiedzialności zawodu (lekarze, prawnicy, nauczyciele, inżynierowie). Wstęp na uniwersytet mają absolwenci gimnazjum bez egzaminu oraz ci wszyscy, którzy zdadzą przepisany egzamin wstępny.

SZKOLNICTWO PRYWATNE

Przy powyższej organizacji szkolnictwa państwowego, szkolnictwo prywatne nie będzie musiało być złą kopją szkolnictwa państwowego — jak to się dziś powszechnie dzieje. Zyska ono daleko idącą swobodę w zakresie programów i metod i wypełni właściwą sobie rolę szukania nowych dróg pedagogicznych.

Należy jednak: znieść t. zw. kategorje szkół, t. j. rozmaite uprawnienia dla szkół średnich prywatnych, jako z gruntu niewłaściwe i niemoralne, natomiast poddawać abiturjentów państwowemu egzaminowi dojrzałości, o ile będą sobie tego życzyli (np. dla celów ulg wojskowych); przez subwencje państwowe zachęcić szkolnictwo prywatne do tworzenia nowych typów uczelni, różnych od typów państwowych (szkoły pracy, szkoły twórcze).

—ooo—

WYTYCZNE REFORMY SZKOLNICTWA

Warszawa, 25 stycznia. (PAT) Pod przewodnictwem ministra oświaty dr. Dobruckiego odbyły się obrady komisji ministerjalnej powołanej w dniu 5 grudnia ub. r. przez b. kierownika ministerstwa Bartla do opracowania zasad, na jakich winien się opierać projekt ustawy o ustroju szkolnictwa państwowego. W toku obrad komisja ustaliła: 1) że obowiązek szkolny winien się zaczynać dla dzieci, **które ukończyły 7-my rok życia**, że jednak mogą być również przyjmowane do szkół odpowiednio rozwinięte fizycznie i umysłowo dzieci w wieku lat 6; 2) **że szkoły powszechne mają być 7-letnie**, organizowane na zasadzie dążenia do możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego szkół, co ma niezmiernie doniosłe znaczenie zwłaszcza dla wsi; 3) że program szkół średnich ogólno-kształcących winien być oparty na programie **7-klasowej szkoły powszechnej; 4) że szkoła średnia** ogólno-kształcąca winna trwać **lat 4**, przyczem związana ma być z gimnazjum dwuletniem, przygotowującym młodzież wyłącznie do szkół akademickich w ten sposób, **aby czas trwania całości wykształcenia średniego wynosił 6 lat; 5) że egzamin dojrzałości ma być zniesiony**, natomiast mają obowiązywać **egzamina wstępne**, zwłaszcza do uczelni akademickich, zastosowane do poziomu właściwego uczelni; 6) że szkoły zawodowe winny przyjmować młodzież po wypełnieniu przez nią obowiązków szkolnych **t. zn. nie wcześniej, jak w wieku lat 14 lub 13**; że dążyć należy do przezwyciężenia niewłaściwego stosunku opinji do szkół zawodowych m. in. przez nadanie tym szkołom należytych uprawnień w stosunku do szkół wyższych; 7) że w ustroju szkolnictwa doniosłe znaczenie winny odgrywać **szkoły dokształcające**; 8) że wreszcie reforma winna być zrealizowana z **energją**, ale zarazem **z całą oględnością przy zachowaniu zasad stopniowego i ewolucyjnego przekształcenia szkolnictwa istniejącego.**

Na podstawie wyników obrad ministerstwo oświaty opracuje projekt ustawy, którego podstawy będą poddane dyskusji na projektowanej **konferencji fachowców**, powołanych z pośród profesorów wyższych uczelni, oraz działaczy społeczno-oświatowych.

Równocześnie z dalszymi pracami nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa ministerstwo przystąpi bezzwłocznie do opracowania: a) zagadnienia uprawnień związanych z różnemi świadectwami szkół i dyplomami w służbie państwowej i samorządowej, oraz przy wykonywaniu koncesjonowanych zawodów, b) projektu ustawy o szkołach zawodowych, c) projektu ustawy o szkołach wyższych.

TEN

Ostatnie literki

a

Lipcowe słońce solidnie grzało długowłosą, siwą głowę Literki i obojętnie przeglądało się w jego wielkich oczach z wyrazem wiecznego przerażenia i pokory, jak u bezdomnego psa w hyclowskiej budzie. Nie szeptała mu żadnej pociechy spokojna rzeczka nizinna, nie przemawiała żadna nadzieja w głośnem ćwierkaniu ptactwa, wesoło napożor rojącego się w przyrzecznych zaroślach. A jednak szeroka, pomarszczona twarz Literki uśmiechała się niepewnym, prawie bolesnym uśmiechem do każdego liścia na drzewie, do wysokiej lebiody, do mrówek, które niespokojnie biegały po jego gęstej siwej brodzie... Obolała dusza uczuwała maleńką, jedyną radość na widok swobodnego życia i rzeznośnie cierpiała, patrząc na mękę i śmierć najdrobniejszej muszki, nawet rośliny. Pomagał podnieść się zdeptanej trawie, jak dżajn hinduski usuwał z dróg owady, chroniąc je od zdeptania, urządzał sztuczne gestwiny przy źle ukrytych gniazdkach ptasich, niszczył pętle, gęsto zastawiane po zagajnikach przez wyrostków wiejskich...

Czuł bezcelowość i ludzką śmieszność tych „czynów", ale dawały mu one krótkie chwile radosnego uczucia, że oszczędza cierpień na świecie.

Jak zawsze, Literka odkładał z minuty na minutę i z godziny na godzinę termin wyruszenia między ludzi po jałmużnę. Nieraz głód przechodził wcześniej. I tym razem, na gorącym słońcu, osłabienie zwyciężyło. Zasnął Literka ciężkim, niespokojnym snem nędzarza.

Nie wiemy, jakiemi drogami spływa na nas natchnienie, ów błysk nieoczekiwanego uświadomienia sobie pewnych rzeczy ludzkich i nie ludzkich, zestawienia pewnych spraw, mało wspólnego mających, i wnioskowania stąd, mniej więcej nieoględnie. Jeśli chodzi o nic nieznaczącego biedaka — dobre natchnienie stanowczo nie pochodzi od potężnych istot, gdyż są one właśnie dlatego potężne, że gardzą marnością i „trzymają sztamę" nie z byle kim. Dlatego też należy sądzić, że natchnienie, które spadło na Literkę w czasie jego snu nad Wolmą, bynajmniej nie wyszło z pod dwóch wież kościelnych, widocznych wśród zieleni księżego sadu po drugiej stronie rzeczki; na niewielkiej górce. Przeciwnie, w owym czasie, było to po niedzielnej sumie, proboszcz osobiście obchodził sad koło kościoła i wyganiał natrętnych żebraków, którzy rozleźli się wszędzie po ukończonej „pracy" przy wejściu do świątyni. Reprezentant władzy ziemskiej bezwątpienia postępował w myśl intencji swojego mocodawcy, nie znoszącego słabych i biednych, tembardziej w księżym ogrodzie. Równocześnie wikarjusz z zakrystjanem skrzętnie wypróżniali puszki, gęsto poprzybijane do ścian wewnątrz kościoła, i gasili „wieczne" światła przed ołtarzami ze względu na drożyznę oliwy. Był to poniekąd znak, że charakter tego domu zmienił się zasadniczo po odejściu publiczności, a wszyscy działający tam odchodzą na urlop, nie wyłączając czyśćcowych dusz, za które przy drzwiach głównych modlono się przy pomocy ciągnienia z drewnianej skrzyni kwadratowych kostek z numerami, obecnie zabranych do torby przez zakrystjana.

A jednak coś pozostało w chłodnych, posępnych murach starego kościoła... Coś żywego, jak żywą jest myśl, wielkiego, jak spokój umarłych... Zdeptana w proch ideja, zbezczeszczone, znieważone fałszem wspomnienie! Miłość, ubrana w łachmany księżego parobka, wiara, potrząsająca skarbonką i nadzieja w koronie guseł — wyszły z pod naw kościoła za księdzem, który zamykał drzwi z niecierpliwością głodnego od rana. W ciszy zamkniętej świątyni, wolny już od zwycięskich handlarzy, przemówił do ludzkiego serca On, dręczony więcej, niż ongi na krzyżu. „Pójdźcie do mnie, którzy cierpicie, a ja was pocieszę, nakarmię i napoję!" Ożyło wielkie, święte wspomnienie o głosicielu miłości i przebaczenia, o bezgranicznie dobrem sercu — dla wszystkich. Wszak na wielkości marzyciela zbudowane są te posępne domy z wieżami, jego to serdeczna tęsknota, służy do dziś za kapitał zakładowy wielu potężnym religijnym przedsiębiorstwom.. Straszliwa nauka dla przyszłości! Dwadzieścia wieków ciemnoty, zbrodni i kłamstwa, nienawiści, zemsty, pogardy — oto bilans spekulantów na jego wielkiej tęsknocie, na jego bólu bezmiernym i męczeńskiej śmierci. Wyrwała się wprawdzie ludzkość z groźnych i mściwych pazurów handlarzy zbawieniem ale długo jeszcze przekleństwo ich trwania ciężyć będzie nad nami i zasłaniać prawdę i miłość ohydnym fałszem komunałów, gróźb i obietnic.

Ale kościół był zamknięty nie tylko na mocne zamki wertheimowskie. Zimny egoizm i złośliwa głupota popia odgrodziły go od nieba i ziemi twardą kopułą. Nie wyciągnie przez nią ręki głosiciel wielkiej miłości, miljący wszystkich i wszystko co żyje, ręki błogosławiącej nędzarzy, a uzbrojonej w bat na oszustów. I będzie cichy i bezczynny Niezdjęty z krzyża — póki kamień na kamieniu zostawać będzie w ponurych jego więzieniach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

Kursy dokształcające dla starostów

Onegdaj na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych rozpoczęły się w Warszawie kursy dokształcające dla starostów, na które wezwano 34 starostów i 6 wojewódzkich inspektorów starostw. Kurs ma trwać 8 dni obejmie szereg wykładów fachowych oraz naukę poglądową w postaci zwiedzenia jednego ze starostw.

Nie przesadzamy, stwierdzając, że czegoś podobnego niema chyba w żadnem państwie. Starostowie, pamiętamy nie tak dawne czasy, to byli ludzie w dojrzałym wieku, którzy po 20 i więcej latach służby w namiestnictwie i na niższych stanowiskach na prowincji uczyli się praktycznie sztuki administrowania powiatem, posiadłszy naturalnie wykształcenie teoretyczne jako ukończeni prawnicy. Taka służba pod okiem referenta namiestnictwa czy starszego komisarza na prowincji była dostateczną szkołą, z której wychodzili znający swą rzecz starostowie, naturalnie jako urzędnicy polityczni naginani i naginający się do prądu wiejącego z góry.

W Polsce prawdopodobnie szkoła dla starostów jest konieczną, ponieważ mamy dużo — szczególnie na kresach — starostów, którzy nie mają na to stanowisko ani wykształcenia ani praktycznego przygotowania. Piszący te słowa znał na kresach starostwo, w którem wszyscy urzędnicy, od starosty począwszy, byli dzierżawcami albo oficjalistami dworskimi. Czy jednak takie 8-dniowe przeszkolenie jest w stanie wypełnić luki, wywołanej brakiem potrzebnej wiedzy i doświadczenia? Chyba sam p. minister co do tego nie ma złudzeń. A w dodatku ładnie będzie wyglądał taki „przeszkolony" starosta na swym powiecie: ludność będzie go uważała za sztubaka, który dopieroco wyszedł ze szkoły.

—ooo—

Czego się kamienicznikom zachciewa!

Kamienicznicy urządzili w całej Polsce cienzywę. W szeregu większych miast odbyły się zgromadzenia, na których kamienicznicy protestowali przeciw, wydać się mającemu rozporządzeniu o lichwie mieszkaniowej i przeciw rozporządzeniu wstrzymującemu podwyżkę czynszów za mieszkania jednoizbowe. Kamienicznicy okropnie się rozsierdzili: zapowiadają ruinę gospodarczą, biadają nad złamaniem konstytucji, obwiniają lokatorów, że to oni uprawiają lichwę mieszkaniami i zgłaszają wysłanie deputacji do prezydenta Rzeczypospolitej, aby ich wziął w obronę przed „niesprawiedliwością".

Co sobie właściwie ci panowie wyobrażają? Czy są naprawdę tak naiwni, że sądzą, jakoby teraz ktokolwiek był w stanie płacić 100% przedwojennego czynszu? W czasie, kiedy pieniądze, akcje itd. straciły przeszło połowę swej wartości, jedni kamienicznicy wyszli cało z ogólnego pogromu, zachowując swe kamienice i spłacając ciążące na nich długi hipoteczne śmiesznie małym procentem. Nic u nas nie jest zwaloryzowane, o ile mowa o wierzytelnościach czy płacach, tylko czynsze miałyby być zwaloryzowane — z jakiej racji? Kamienicznicy bezpodstawnie wyobrażają sobie, że od wysokości ich dochodów zależy położenie gospodarcze; nigdy oni w społeczeństwie nie odgrywali roli i nie będą dalej odgrywali. Niech będą zadowoleni, że mają obecnie już wcale niezły dochodzik bez pracy i niech nie prowokują ludności bezczelnemi żądaniami.

—ooo—

Zabawa w faszyzm

„Kurjer Poznański" obwieszcza światu, co następuje:

„GIOVINEZZA"

Niebywałe powodzenie hymnu faszystów

Od kilku dni publiczność w kawiarni „Polonja" ma sposobność przysłuchiwania się dźwiękom hymnu faszystowskiego pod batutą p. Kaczmarka, który przygotowuje obecnie tekst polskiego hymnu faszystów. Grany on będzie w najbliższej przyszłości, a tymczasem hymn włoski cieszy się niebywałem powodzeniem wśród słuchaczy.

Czy też faszyści poznańscy wiedzą, że melodja Giovinezzy jest **skradziona** z operetki „Die Madchen von Emmenthal" i że oparta jest na motywach niemieckiej piosenki ludowej? Czy przystoi poznańskim faszystom, których naczelnem przykazaniem jest wszakże walka z germanizmem, śpiewać pieśń o niemieckiej melodji?

Takie rozważania obce są jednak zapewne poznańskim faszyściątkom. Skoro melodję „Giovinezzy" ukradli faszyści włoscy, to tem samem sprawa jest i dla faszystów polskich załatwiona. Zresztą — kradzież, to drobnostka w rejestrze zbrodni faszystów, który obejmuje tysiące mordów, grabieży, podpaleń i napadów.

Upajanie się poznańskich faszystów melodją „Giovinezzy" jest zresztą nieszkodliwe, równie jak nieszkodliwe jest noszenie przez nich czarnych koszul. Zabawa w faszyzm może być przez nas tolerowana i traktowana z pobłażaniem. Z chwilą, kiedy faszyści nasi od zabawy zechcą przejść do czynów — **dostaną tego po łapach.**

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W NOWYM SĄCZU

odbyła się 16 stycznia, pod przewodnictwem tow. Piotra Płonki. Imieniem krakowskiej Rady wojewódzkiej referował tow. K.emensiewicz, poczem zabierali głos towarzysze: Cich, Pazucha, Mędlarski, Małkowski, Garczyński, Płonka, Korczyński, oraz niejaki Lenczowski. Konferencja trwała do późnego wieczora tak, iż uzgodniono wszystkie najważniejsze sprawy, dotyczące tamtejszej organizacji.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W N. SĄCZU

zwołane przez Radę wojewódzką PPS i komitet miejscowy odbyło się w niedzielę 16 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego. Zgromadzenie było bardzo liczne; obecni byli zarówno robotnicy Nowego Sącza, jak — co jest rzeczą ważną i charakterystyczną — robotnicy okolicznych miejscowości. — Przewodniczył tow. Piotr Płonka, sekretarzował tow. Knispel, referował tow. poseł Niski, — który przedstawił obecne położenie polityczne kraju, a specjalnie rozprawił się bardzo gruntownie z grupką komunistów, których wpuszczono nieopatrznie na salę. Wszystkiemi głosami, przeciwko 6 komunistycznym przyjęto po krótkiej dyskusji rezolucję wyrażającą: 1) wotum zaufania posłom PPS; 2) wzywającą proletarjat N. Sącza i okolicy do solidarnego przystępowania do PPS, jako jedynej rzeczniczki interesów proletarjatu w Polsce; 3) wzywającą do rozpoczęcia stanowczej i energicznej pracy organizacyjnej w Nowym Sączu i okolicy.

KONFERENCJA PARTYJNA PPS W WIELICZCE

odbyła się w niedzielę 23 bm. w sali Domu Robotniczego przy udziale kilkudziesięciu delegatów z Wieliczki i gmin okolicznych. Referowali tow. Ziffer i Klemensiewicz, poczem złożyli sprawozdania imieniem Komitetu miejscowego, powiatowego i Rady kopalnianej tow. Jan Okoński i Tatara. Po bardzo interesującej i wyczerpującej dyskusji uchwalono rozpocząć prace organizacyjne w powiecie i zwrócono się z żądaniem do Rady wojewódzkiej z prośbą o wznowienie „Prawa Ludu" — oraz wydawnictwa broszur partyjnych.

KONFERENCJA PARTYJNA PPS W TRZEBINI

odbyła się w ubiegłą niedzielę przy udziale licznych towarzyszów z Trzebini i gmin okolicznych. Zagaił konferencję tow. Szuwara, poczem na przewodniczącego powołano tow. Smalca, na sekretarza tow. Kołodzieja. Wyczerpujący referat o sytuacji politycznej, bieżących sprawach organizacyjnych i sprawie zbliżających się wyborów gminnych wygłosił tow. poseł Zygmunt **Żuławski**. Imieniem krakowskiej Rady wojewódzkiej PPS referował tow. Wiesław **Wohnout**. W dyskusji zabierali głos tow.: Pilch, Koryczan, Kalina, Polaczek i Zając, poczem tow. Żuławski w końcowem przemówieniu udzielił wyczerpującej odpowiedzi na postawione mu w dyskusji zapytania. Towarzysze obecni na konferencji opuścili zebranie z mocnem postanowieniem wytężenia wszystkich sił w kierunku **pracy organizacyjnej** po fabrykach i na kopalniach.

JUBILEUSZ TOW. DRA LIEBERMANA

W uzupełnieniu zamieszczonego we wczorajszym numerze „Naprzodu" sprawozdania z jubileuszu tow. posła dra Hermana Liebermana w Przemyślu zasługują jeszcze na wymienienie z pośród uczestników obchodu: ojciec i krewni jubilata, tow. Bohdan Żuławski, komisarz przemyskiej Kasy chorych, tow. bracia dr. Jakób i dr. Henryk Mesterowie, tow. dr. Michał Oller, major Rudolf Burda, znany właściciel drukarni p. Józef Styfi, sędziwy starzec w czamarze, tow. Skalak ze Lwowa, redaktor „Dziennika Ludowego", jakoteż nadesłany z Krakowa telegram gratulacyjny od tow. Zofji i Heleny Żuławskich.

III KONGRES TUR

Program obrad III walnego zjazdu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Katowicach dnia 2 i 3 lutego br. został ustalony następująco:

Dnia 2 lutego o godz. 10 rano w sali Teatru **otwarcie zjazdu**: 1) Zagajenie przez prezesa TUR. posła Ignacego Daszyńskiego. 2) Wybór prezydjum. 3) Przemówienie powitalne. 4) Socjalizm a kultura — odczyt posła Kazimierza Czapińskiego.

Godz. 4 pop. (gmach Sejmu śląskiego): 5) Sprawozdanie: a) Sekretarjatu Generalnego — senator dr. Stefan Kopciński, b) Kasowe — poseł Zygmunt Piotrowski. Dyskusja. 6) „Praca w Oddziale TUR" referentka Jadwiga Markowska. Dyskusja.

Dnia 3 lutego, godz. 9 rano (gmach Sejmu śląskiego): 1) Posiedzenie Komisyj: a) pracy wśród młodzieży, b) bibljotecznej, c) współpracy ze spółdzielniami.

Godz. 4-ta pop.: 8) Wnioski komisji. 9) Wybór pięciu członków Zarządu Głównego TUR i Komisji Rewizyjnej. 10) Wolne wnioski. 11) Zamknięcie Zjazdu.

Ruch kolejarski

WRZENIE WŚRÓD KOLEJARZY

We wszystkich węzłach kolejowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego odbyły się masowe zgromadzenia kolejarzy, zgrupowanych w ZZK, ZZM i Zw. Zaw. Pocztowców (blok związków komunikacyjnych), na których zapadły uchwały, domagające się akcji w obronie swego bytu. — Wrzenie wśród kolejarzy i pocztowców przechodzi ostatnie granice. Masy kolejarskie i pocztowcy oczekują pomocy ze strony zbierającego się Sejmu.)

ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW W KRAKOWIE. D. 21 bm. odbyło się w Krakowie w domu ZZK masowe zgromadzenie kierowników pociągów i konduktorów stacji krakowskiej. Kol. Bator, przedstawił zebranym wystąpienie Związku w sprawach: **godzinowego, turnusów, przeszeregowania, ustawy emerytalnej dla etatowych itp.** W dyskusji nad sprawozdaniem referenta wywiązała się dyskusja, w której przemawiali kol. Kłosowski, Hutnikiewicz, Cierniak i Nowotarski. — W drugim punkcie porządku dziennego omówiono sprawę **zniesienia kolejnej zmiany drużyn konduktorskich pociągów osobowych.**

Wkońcu wybrano delegatów na okręgowy Zjazd sekcji konduktorów, ustalono delegatów na krajowy i okręgowy Zjazd ZZK, wreszcie ustalono propozycje kandydatów do Zarządu koła.

Do punktu pierwszego uchwalono rezolucję następującej treści:

Zebrani akceptują wystąpienie wydziału wykonawczego ZZK w sprawach konduktorskich i oczekują zrealizowania postulatów wysuniętych przez Związek. Pozatem, uchwalono cały szereg wniosków dotyczących unormowania użycia w służbie konduktorskiej.

ZGROMADZENIE RUCHOWCÓW STACJI KRAKÓW. Dnia 22 bm. odbyło się w Krakowie zgromadzenie pracowników ruchowych stacji Kraków. Przewodniczył na zebraniu kol. Wójcik, sekretarzował kol. Bochenek. Kol. Bator przedstawił zebranym zabiegi Związku o ogólną poprawę bytu kolejarzy jak niemniej akcje Związku w sprawie postulatów ruchowców. Kol. Wójcik omówił gospodarkę kolejową. W dyskusji przemawiało kilku zebranych poczem uchwalono co następuje:

Zebrani stwierdzają, iż ministerstwo kolei przechodzi do porządku dziennego nad postulatami ruchowców oraz że miarodajne czynniki rządowe **niedoceniają krytycznego położenia kolejarzy.**

Łącznie z powyższem wzywają wydział wykonawczy ZZK do ponownej energicznej interwencji w ministerstwie w sprawach postulatów ruchowców, wreszcie oświadczają, że nie są w stanie wykonywać pracy na odpowiedzialnych stanowiskach przy obecnych głodowych uposażeniach.

W końcu oświadczają, że **przystąpią do walki w obronie słusznych postulatów ruchowców.**

Wybrano delegację, która wyjedzie do Warszawy, aby wspólnie z Wydziałem Wykonawczym interwenjować w ministerstwie kolei.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZZK W JAROSŁAWIU. Dzień 16 stycznia był piękną chwilą w naszem życiu partyjnem, dokonaliśmy bowiem odsłonięcia sztandaru organizacji kolejarzy ZZK. — Rano o godz. 11 wyruszono pochodem do sali „Gwiazdy", — na czele orkiestra kolejarzy z Drohobycza dźwiękami Czerwonego Sztandaru i Marsyljanki elektryzowała mieszkańców miasta, którzy jeszcze nigdy tyle czerwonych sztandarów nie widzieli. Przybyli bowiem ze swojemi sztandarami delegaci ze Lwowa, Przemyśla, Dziedzic i Rzeszowa. Chrzestnymi sztandaru byli tow. Jadwiga Chudowa i Talarek, który po pięknej przemowie oddał sztandar chorążemu. Przemówienia wygłosili następnie tow. dr. Grossfeld, Chudy, Krwawicz oraz kilku jeszcze delegatów. Po wbiciu gwoździ odbył się w sali „Gwiazdy" wspólny objad a wieczorem zabawa taneczna. Dzięki zabiegom Komitetu z ob. Jatnroziewiczem na czele bawiono się wspaniale. Uczestnicy tej uroczystości przeżyli piękne chwile wspólnej pracy i zacieśnienia węzłów towarzyskich.

Dochody i podatki p. Korfantego

Zarzuty przeciw Korfantemu o oszustwa podatkowe

Warszawski „Głos Prawdy“ wystąpił z oskarżeniem, iż notorycznem jest, że p. Korfanty systematycznie uprawia fałszywe podawanie swoich dochodów, a dalej, jakoby nareszcie został zdemaskowany na tem, że utaił dochód ze swej drukarni w Warszawie, tak, że komisja zwiększyła mu wymiar podatku dochodowego za 1926 roku. „z nędznej kwoty około tysiąca, jakaby wypadała z fałszywych jego zeznań do dwustu osiemdziesięciu paru tysięcy złotych rocznie, czyli około 840 tysięcy za lata 1924—5—6“.

W odpowiedzi na to podnosi „Rzeczpospolita“ nieprawdopodobieństwo powyższej cyfry, gdyż taka suma taka wymagałaby dochodu około 3½ miljona złotych, czego żadna drukarnia w przeciągu 3 lat nie mogłaby dostarczyć — notabene jednemu ze współwłaścicieli tylko. Kwestionując tę sumę ze względu na jej fantastyczność — dziennik p. Korfantego zwie całą kampanję „Głosu Prawdy“ przeciwko swemu wydawcy — oszczerczą. W tem generalnem odparciu jednak nie sprecyzowano, czy wiadomość o zatargach podatkowych z p. K. miałaby być wogóle z palca ssana, czy też pozostawałyby droga do mniemania, że organ p. Stpiczyńskiego połapał jakieś wyolbrzymione cyfry, poza któremi ukrywałaby się prawda skromniejsza, niż ta, którą na cały głos obwieścił.

„Głos Prawdy“ zaś, powracając do swojego tematu zignorował wywody cyfrowe „Rzeczypospolitej“ i nadal domaga się energicznego wystąpienia przeciwko „machinacjom podatkowym“ p. Korfantego oraz odnośnego oświadczenia się ministra skarbu, a czyni to jakoby z obawy przed zatuszowaniem całej sprawy.

W danym momencie tylko jakieś powołanie się na protokoły mogłoby być argumentem bezapelacyjnym.

* * *

Warszawa, 25 stycznia. (PAT) W związku z doniesieniem pism w sprawie opodatkowania posła Wojciecha Korfantego dowiadujemy się, że sprawa jest w toku i będzie załatwiona w myśl obowiązujących przepisów.

Kłamca nad kłamcami

SIEDZI W REDAKCJI „KURJERKA“

W redakcji „Kurjerka“ nie umieją czytać. Stwierdziliśmy to już niedawno z powodu sfałszowania przez „Kurjerek“ tendencji artykułu tow. Hołówki w „Naprzodzie“ o wyższem szkolnictwie ukraińskiem. Teraz „Kurjerek“ przyczepił się do artykułu tow. Diamanda w niedzielnym „Naprzodzie“ i nazywa **„kłamstwem nad kłamstwami“** oskarżanie Francji o militaryzm i imperjalizm.

„Kochany Kurjerku“! My, socjaliści odróżniamy dwie Francje, dwie Polski, dwie Anglje itd. W każdym kraju część polityków i społeczeństwa prze do wojen i zdobyczy terytoralnych, druga zaś część — klasa robotnicza — żąda polityki pokojowej.

Francja Brianda, Herriota i Bluma cieszy się naszą pełną sympatją. Francja Poincarego niepokoi nas, tak samo zresztą jak i socjalistów francuskich. Prawda, Poincare schował obecnie nieco pazury — zbiorowy odruch oburzenie zmiótłby go z krzesła premjera, gdyby chciał wznowić swą politykę ze stycznia 1923 roku, politykę okupacji Ruhry. Tak czy owak, Poincare jest nacjonalistą, a usta ludu francuskiego nazwały go „Poincare — la guerre“, **Poincare — wojna...**

Tak samo w Niemczech odróżniamy Niemcy Hindenburga i Westarpa od Niemiec republikańskich, demokratycznych, socjalistycznych.

Przyszłość świata i pokój Europy zależy od tego, **jakie prądy w krajach europejskich wezmą górę:** prądy nacjonalistyczne, zaborcze, militarystyczne, czy prądy demokratyczne, republikańskie, pokojowe, socjalistyczne. Dziś horyzont zasnuwa się nową chmurą: we Francji Poincare, — w Niemczech Westarp na widowni. Pełną słuszność miał więc tow. Diamand, pisząc:

> Jeżeli narody nie przeciwstawią się z całą energją takiemu zaprzedaniu ich najżywotniejszych interesów, jeżeli pozwolą, by Poincare w objęciach Westarpa rządził światem, to rzeczywiście trudno będzie nie poddać się skrajnemu pesymizmowi.

A teraz kilka słów o stosunku socjalistów zagranicznych do Polski. „Kurjerek“ chce, by chwalili oni wszystko w Polsce. To jest **niemożliwe.** Socjaliści służą tylko prawdzie i sprawiedliwości. I dlatego razem z nami piętnują to, co w Polsce jest złego i co nam hańbę przynosi zagranicą. Natomiast nikt goręcej nie bronił i nie broni zagranicą **słusznych praw** Polski, jak socjaliści. Wystarczy wspomnieć Paul Boncoura, lub Hugh Daltona (przyjaciela Mac Donalda), którego artykuł o polskości Pomorza „Kurjerek“ niedawno przedrukował.

Zaś co do dążeń wojennych w Polsce, **to one istnieją.** — Niedawno „Polska Zbrojna“ w sposób wprost niepoczytalny domagała się dla Polski granic z czasów Chrobrego, Królewca, Gdańska i Szczecina — a więc terenów **czysto niemieckich!** Mało mamy w Polsce ludzi, pobrzękujących szabelką wobec „hasła litewskiego“, Niemców, Czechów, Rosji itd.? „Kurjerek“ chadza z nimi zazwyczaj w jednym szeregu. Tych **zbrodniarzy,** nawołujących do wojen i zbrojeń, socjalizm piętnuje i będzie piętnował.

Nacjonaliści angielscy mają zasadę: „right or wrong — my country“ (jestem po stronie mego kraju — **czy ma słuszność** czy jej nie ma). My, socjaliści, **kierujemy się** inną zasadą: Jesteśmy wierni, naszemu **krajowi w jego doli czy w niedoli.** Zaś krzywdę, zło, wyzysk, zaborcze apetyty — **piętnujemy i zwalczamy,** choćby miały markę 200-procentowego patrjotyzmu polskiego. Okrzykiem „Bóg i Ojczyzna“ nikt nas nie oszuka.

Wiadomości polityczne

—o—

ROBOTNICY NIEMIECCY PRZECIW HINDENBURGOWI

W niedzielę obradowała w Augsburgu konferencja okręgowych związków robotniczych w Bawarji, w której uczestniczyli przedstawiciele bawarskiego ministerstwa opieki społecznej oraz sejmowej frakcji socjalistycznej. Uchwalone rezolucje wyrażają protest przeciwko przewlekaniu przez rząd Rzeszy załatwienia ustawy tymczasowej o 8-godzinnym dniu pracy. Jeden z referentów w ostrych słowach protestował **przeciwko mieszaniu się prezydenta Hindenburga do przebiegu obecnego przesilenia rządowego,** określając list Hindenburga, jako **nalgrawanie się z interesów klasy robotniczej,** i wykazując, że poseł ludowy Scholz, oraz jego zwolennicy jedynie z obawy przed możliwością wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy spowodowali obecne przesilenie.

REICHSWEHRA GNIEWA SIĘ Z POWODU UJAWNIENIA JEJ STOSUNKÓW Z SOWIETAMI

Berliński korespodent „Manchester Guardian“, przeciw któremu, jako autorowi słynnych rewelacyj o konspiracji zbrojeniowej między Reichswehrą a sowietami rozpoczęła w ubiegłym tygodniu kampanję prasową subwencjonowaną przez rząd Rzeszy. „Deutsche Allgemeine Zeitung“, domagając się wydalenia go z granic Rzeszy, donosi, iż obecnie strony zainteresowane w Niemczech czynią rozpaczliwy **wysiłek,** aby **odwrócić uwagę od ujawnionych już w rewelacjach jego faktów, oraz uniemożliwić publikację dalszego materjału.** Puszczono w ruch cały aparat śledczy celem wykrycia źródeł, z których wiadomości swoje czerpie prasa zagraniczna. Jak twierdzi korespondent, kontroluje się nawet rozmowy telefoniczne i otwiera się korespondencję prywatną, co potwierdza podejrzenie, że chodzi nietyle o szczegóły należące do przeszłości, o ile o **fakty dotyczące obecnych stosunków.**

Przegląd prasy

—o—

Sprzeczności i niedomówienia kresowe. — Potrzebny nam do szczęścia Trybunał konstytucyjny. — Ministerstwo dla mniejszości

W tych dniach Sejm rozstrzygnie, czy należy wydać sądowi, aresztowanych w ubiegłym tygodniu posłów białoruskich. Na razie trudno się jest zorjentować w sytuacji wobec nieustannej milkliwości rządu, jak również wobec **najdziwaczniejszych i najbardziej sprzecznych** ze sobą **relacyj nieurzędowych.**

Głosy z kresów — o ile pochodzą ze źródeł ukraińskich lub białoruskich — widzą w ostatnich aresztowaniach członków Sejmu **złamanie konstytucji,** — o ile weźmiemy pod uwagę opinję obszarniczego „Słowa“ wileńskiego — tylko **„likwidację“ roboty dywersyjnej,** prowadzonej pod kierownictwem i za pieniądze obcego mocarstwa.

Likwidacja spisku komunistycznego Hromady już została ukończona. Liczba aresztowanych na terenie czterech województw wschodnich nie przekracza cyfry 200. Wskazuje to, że likwidacja tak energiczna i w tak odpowiednim momencie przeprowadzona, zmierzała jedynie do unieszkodliwienia głównych przewódców roboty spiskowej, pozostawiając na uboczu pionków...

Z wzmianki tej widać, że panowie monarchiści jeszcze nie są zadowoleni...

Zapewne woleliby, by na tak „znikomym“ efekcie (cóż to? — wszystkiego 200 ludzi!) nie poprzestano...

Innego natomiast zdania jest także konserwatywny „Czas“ krakowski. W myśl „Czasu“ cała rzecz **sprowadza się do kwestji prawniczej,** a mianowicie do interpelacji art. 21 konstytucji:

> Wszystkich tych trudności by nie było, gdyby art. 21 Konstytucji był wystylizowany jasno, logicznie i prawniczo.

A wniosek? Daleki oczywiście od sprawy aresztowania posłów.

> Jak z tego wynika, jeszcze raz się okazuje, iż konstytucja jeży się od błędów prawniczych i politycznych i że brak w Polsce organu powołanego do rozumnej wykładni naszej nierozumnej Konstytucji. Mamy na myśli (w myśl zasady: caeterum censeo) Trybunał konstytucyjny.

Krótko: konieczny jest Polsce do szczęścia... jeszcze jeden Trybunał, tym razem — konstytucyjny...

Ze sprawą omawianą łączy się poniekąd ponownie lansowana na łamach prasy myśl utworzenia **specjalnego ministerstwa dla mniejszości narodowych.**

Pisze o tem warszawski „Nasz Przegląd“:

> „Od czasu do czasu obiegają pogłoski, że ma być utworzone ministerstwo, lub też podsekretarjat stanu do spraw mniejszościowych. Wywołuje to zwykle niepokój w gronie reakcji i pewną radość w kołach mniejszościowych. Podobne wieści poczęły krążyć również w ostatnich czasach.
>
> Osobne ministerstwo do spraw mniejszościowych oznacza tylko, że problem mniejszościowy uznany został za **doniosły dla państwa,** ale niewiadomo w jakim sensie doniosłość ta jest pojmowana: **w dodatnim, czy ujemnym.** Można sobie tak samo wyobrazić, że jakiś rząd endecki, chcąc skutecznej przeprowadzić swój program wytępienia, mianuje specjalnego ministra, szczególnie uzdolnionego do ujęcia nieszczęsnych swych pupilów — „inorodców“ w „jeżowe rękawice“. Ważnem więc jest **nietyle samo utworzenie ministerstwa, ile osoba, która stanie na jego czele.“**

Stanowisko zupełnie słuszne.

Ministerstwo dla mniejszości mogłoby się stać instytucją naprawdę bardzo **pożądaną i pożyteczną,** ale pod warunkiem, że doniosłość sprawy mniejszości — jak się wyraża cytowany dziennik — zostanie pojęta przez rząd w sensie **dodatnim.** Tylko wtedy! Niestety wypadki ostatniego tygodnia nasuwają w tym względzie myśli — raczej pesymistyczne...

Zresztą, podana przez niektóre dzienniki wiadomość o zamierzonem utworzeniu takiego ministerstwa, czy bodaj podsekretarjatu stanu przy prezydjum Rady ministrów, została natychmiast skwapliwie przez rząd — zdementowana...

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 26 stycznia.

PRZEZWISKO „KUKIEŁKA“ POWODEM ZABÓJSTWA

Trybunał sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpatrywał wczoraj niezwykłą sprawę o zabójstwo dokonane przez 21-letniego Leona Gaczoła w Sławkowicach na 19-letniej Marji Stopównie. Wedle wyników rozprawy Gaczoł pozostawał w bliższych stosunkach ze Stopówną, o czem wiedziała cała wieś. Dnia 4 października 1926 roku Gaczoł przyszedł do domu rodziców Stopówny, a korzystając z nieobecności jej rodziców zażądał od dziewczyny, by mu była powolną. Gdy Stopówna odmówiła, rozgniewany Gaczoł porwał siekierę i począł okładać dziewczynę obuchem, zadając jej ciężkie rany w gowę. Po dokonaniu bestjalskiego czynu oskarżony ukrył siekierę i wrócił do swego domu, nie opowiadając nikomu o zajściu. Ciężko ranną Stopównę przewieziono do szpitala w Krakowie. Podczas chwilowego powrotu do przytomności — dziewczyna dokładnie przedstawiła przebieg zajścia, w następstwie czego Gaczoł został aresztowany. Dnia 17 października Stopówna zmarła w szpitalu, w następstwie ropnego zapalenia opon mózgowych, wywołanego załamaniem czaszki. — Na

wczorajszej rozprawie Gaczoł przyznał się do czynu, a tłumaczył się, że nie miał zamiaru zabić Stopówny, lecz działał pod wpływem gniewu, za to, że przezywała go „kukiełka". Nadto tłumaczył się, że wracał właśnie z kuźni i był zamroczony dymem. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie — wydał wyrok, mocą którego **Gaczoł skazany został na 2 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Przewodniczył sso. dr. Lizak, wotowali sso. Droździkowski i sso. Warchałowski, oskarżał prokurator dr. Stawarski, rodzinę zabitej zastępował adw. dr. Warenhaupt, bronił oskarżonego adw. dr. Goldblatt.

O FAŁSZOWANIE 50-GROSZÓWEK

Przed tymsamym trybunałem stawali następnie Franciszek Adamczyk (lat 30) i Stefan Chomiński (lat 42), oskarżeni o to, że w październiku ubiegłego roku w Kobierzynie bili fałszywe monety 50-groszowe. Falsyfikaty puszczali oni w obieg częścią w Kobierzynie, a częścią na targu w Krakowie, gdzie kupowali środki żywności. Ogółem sfałszowali oni 80 sztuk falsyfikatów. Obaj przyznali się w zupełności do winy, a tłumaczyli się nędzą i brakiem pracy. **Trybunał zasądził Adamczyka i Chomińskiego, każdego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.** Bronili adw. dr. Fenner i adw. dr. Al. Gottlieb.

KRONIKA

Kraków, 26 stycznia.

O USUNIĘCIE ŚNIEGU Z CHODNIKÓW I DACHÓW. Magistrat wzywa właścicieli i dozorców domów, aby się ściśle stosowali do przepisów, dotyczących czyszczenia chodników ze śniegu, lodu i błota, posypywania ich piaskiem w czasie gołoledzi, zrzucania śniegu z dachów i zastawiania chodników koziołkami, tak na czas zrzucania, jakoteż podczas zsuwania się śniegu z dachów. — Niestosujący się ulegną surowym karom, a w razie wypadku pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowo-karnej.

W SPRAWIE WAGONU MOTOROWEGO DO WIELICZKI. W jednym z dzienników krakowskich pojawiła się notatka, że gmina m. Krakowa utrudnia uruchomienie motorowego wagonu kolejowego do Wieliczki, ponieważ jest rzekomo zaangażowana w przedsiębiorstwie autobusowem. — W interesie prawdy magistrat wyjaśnia, że gmina m. Krakowa nie jest wcale zaangażowana w żadnem przedsiębiorstwie autobusowem do Wieliczki, żadnego udziału w tem przedsiębiorstwie nie posiada, i dlatego nie potrzebuje się obawiać konkurencji z powodu uruchomienia wagonu motorowego do Wieliczki, czego zresztą najlepszym dowodem jest, że na konferencji u prezesa dyrekcji kolej. odbytej w dniu 24 bm. delegaci gminy oświadczyli się za **uruchomieniem tegoż wagonu** w kierunku Wieliczki.

EGZAMINA KWALIFIKACYJNE dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie, zaczną się częścią pisemną dnia 10 marca w szkole im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16. Podania należy przedkładać komisji w drodze służbowej do dnia 15 lutego. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzin, ostatnie świadectwo szkolne, dekrety nominacyjne, tabelę kwalifikacyjną oraz fotografię. Przy egzaminie wymagana będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W piątek 28 bm. odbędzie się odczyt Aleksandra Sadowskiego pt.: „O mniejszościach narodowych". Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW, PLAC ŚW. DUCHA 1, uprasza pp. Kolegów o nadsyłanie prac na nową wystawę włącznie do 28 bm. — Otwarcie wystawy 1 lutego.

RYSUNKI WIECZOROWE W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha 1) z żywego modela, codziennie od godziny 6—8 wieczorem. Wstęp 50 gr.

Pogrzeb tow. Jana Jasińskiego

Wczoraj klasa robotnicza Krakowa oddała ostatnią posługę swemu długoletniemu niezmordowanemu działaczowi, zgasłemu przedwcześnie tow. Janowi Jasińskiemu.

Tłumnie przybyli przed dom przedpogrzebowy na cmentarzu rakowickim nie tylko bezpośredni koledzy zawodowi Zmarłego, towarzysze robotnicy krawieccy, ale stawili się wszyscy wolni od służby towarzysze tramwajarze i robotnicy miejskich zakładów użyteczności publicznej, wśród których tow. Jasiński przez długie lata najofiarniej pracował, budząc u nich ducha socjalistycznego i kładąc podwaliny pod ich potężne dzisiaj związki.

Kondukt pogrzebowy poprzedzał niesiony na czele sztandar PPS, następnie postępowały muzyki podgórska Robotnicza i tramwajarzy, wreszcie wieńce ozdobione czerwonemi szarfami od krakowskiej Rady Związków zawodowych, Rady Robotniczej PPS, Związku robotników użyteczności publicznej, Związku zawodowego robotników krawieckich i klubu radców miejskich PPS.

Następnie towarzysze tramwajarze nieśli trumnę otoczoną przez najbliższych towarzyszy pracy Zmarłego. Za trumną postępowała krakowska Rada Robotnicza PPS, klub socjalistycznych radców miejskich, Rada Związków zawodowych i ogromna ilość towarzyszów ze wszystkich Związków zawodowych ze sztandarami.

W pogrzebie wzięli ponadto udział: imieniem miasta Krakowa prezydent Rolle, wiceprezydenci Ostrowski i dr. Wielgus, dyr. Mikucki imieniem teatru Słowackiego, dyr. Bujański i wiele innych znanych osobistości.

Żałobny pochód zdążał ku mogile, która w myśl ostatniego życzenia tow. Jasińskiego leży obok grobu towarzyszów poległych w pamiętnych walkach 6 listopada 1923 roku.

I tym razem **kler nie wziął udziału w pogrzebie.** Krzyż, to znamię **ofiary i miłości,** których pełne było życie tow. Jasińskiego, nieśli przed trumną sami robotnicy, oni też łzami serdecznemi pokropili jego mogiłę.

NAD MOGIŁĄ

przemówił tow. poseł dr **Bobrowski** w następujące słowa:

W czterdziestymczwartym roku swego życia odszedł od nas bojownik socjalizmu, tow. Jan Jasiński. Z zawodu robotnik krawiecki, przeszedł piekło terminu, poznał bezpośrednio ciężką dolę robotniczą. A choć zdolnym i dzielnym był fachowcem, nie szukał w tym zawodzie korzyści; oddał swe zdolności walce o polepszenie doli całej klasy robotniczej. W najcięższym trudzie, w biedzie, dzień po dniu pracował nad poprawą bytu ludu pracującego. Setki zgromadzeń odbywał w dzień i w nocy, setki mów wygłosił, chociaż słabe zdrowie kazało mu sił oszczędzać. Na słabe swe barki wziął krzyż pracy dla drugich. Nigdy o sobie, zawsze o drugich myślał. Całe swe życie im oddał, dzień po dniu zdrowie swe oddawał dla dobra całej klasy robotniczej. Dość rychło począł upadać na siłach, ale nie przestawał pracować. Na wszystkich stanowiskach, jakie zajmował w czasie swego życia, okazywał wielką inicjatywę, jakby przeczuwał, że niewiele mu już lat życia pozostało.

Towarzyszu Jasiński! Nad Twoją otwartą mogiłą stoją robotnicy krakowscy. Przyszli, by Cię pożegnać, wyrazić Ci cześć i hołd za wszystko, co dla nich zrobiłeś. Odchodzisz od nas młody — po ciężkiej chorobie. W chwili śmierci miałeś prawo pomyśleć, żeś pomógł robotnikom wywalczyć lepsze warunki materjalne i kulturalne. Jedno życzenie wyraziłeś przed śmiercią. Pragnąłeś spocząć obok ofiar listopadowych. Życzenie Twe spełnione. Tak jak Ci w listopadzie oddali swe życie dla klasy robotniczej, tak i Ty jeszcze ofiarniej nie godzinę, nie dzień ale całe życie oddałeś dla sprawy proletarjatu. Powrócimy stąd do pracy codziennej — musimy dalej prowadzić to dzieło, któremu poświęciłeś z wiarą swe życie. Odejdziemy stąd, czcząc Twą pamięć. Cześć Ci, cześć Twej pamięci!

Przemawiali następnie: tow. **Proiss z Warszawy** imieniem Związku pracowników użyteczności publicznej, tow. **Przybyś** imieniem organizacji robotników krawieckich i tow. **Karton** imieniem tramwajarzy krakowskich.

Orkiestra robotnicza a potem orkiestra tramwajarzy odegrały marsze pogrzebowe. Gdy wkońcu rozległy się dźwięki „Czerwonego Sztandaru" — sztandary partyjne i związkowe pochyliły się nad mogiłą, żegnając poraz ostatni Zmarłego.

* * *

Tow. wicemarszałek Ignacy Daszyński nadesłał z Warszawy do redakcji „Naprzodu" następujący list kondolencyjny:

Śmierć tow. Jana Jasińskiego przepełniła mnie głębokim smutkiem. Tyle lat wspólnej z Nim pracy nauczyło mnie kochać i głęboko szanować Zmarłego Towarzysza, którego teraz tracimy. Śp. Jasińskiego charakteryzował jakiś gorączkowy zapał w każdej fazie Jego działalności. Odwaga obywatelska połączona z gorliwością pracy wysuwała Go na czoło w szeregu pracujących w świętej sprawie Socjalizmu.

Trawiony już niszczącą go chorobą, nie myślał o sobie i trzeba go było niemal zmuszać, aby się leczył. Postać śp. tow. Jasińskiego pozostanie drogą w sercach naszych.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Ignacy Daszyński.

* * *

Z Warszawy nadszedł telegram następujący: „Z powodu zgonu nieodżałowanego towarzysza Jasińskiego przesyłamy wdowie wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Zarząd warszawskiego oddziału Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej".

—o0o—

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się w piątek 28 bm. o godz. 7 wiecz. dalszy ciąg dyskusji nad wygłoszonym w dniu 7 bm. przez p. Zenona Beresa odczytem w sprawie dróg, komunikacji drogowej i odtetatyzowania budownictwa drogowego w Polsce. Goście mile widziani.

TRYBUNAŁ W SPRAWIE FILIPPIEGO. — Na rozpoczynającą się dnia 3 lutego rozprawę przeciw dyr. Filippiemu i spólnikom, wyznaczony też został ostateczny skład trybunału. Przewodniczyć będzie trybunałowi sso. dr Kaczmarski, jako wotanci zasiadać będą sso. dr. Czerny i sso. Warchałowski, prokuraturę zastępować będzie prokurator dr. Tokarski. Rozprawa rozpisana jest na 10 dni, jednak ze względu na olbrzymi materjał dowodowy, który ma być rozpatrzony, nie można przewidzieć, czy rozprawa zakończy się w tym terminie.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. W czasie przewozu mebli na ul. Zwierzynieckiej, został wczoraj przedpołudniem potrącony przez tramwaj Jan Kaczmarczyk. Doznał on złamania obojczyka i przecięcia górnej wargi. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

KRADNĄ HAKI MOSIĘŻNE. Od szeregu dni jakaś szajka złodziejska urządza wyprawy do domów, w których na schodach są przytwierdzane chodniki mosiężnemi hakami. Dalejże więc na te haki — i kradną je. Codziennie donoszą poszkodowani o takich kradzieżach, a wczoraj znowu zgłoszono na policji, że złodzieje skradli w kamienicy przy ul. Krupniczej l. 5 ze schodów 112 haków mosiężnych, a w domu pod l. 27 przy ul. Karmelickiej kilkadziesiąt takich haków.

ZŁODZIEJ ZŁAPANY NA „RIWIERZE" W POKOJU. Kupperman Berek chciał jechać nad morze — myślał, myślał — paszportu nie dostanie. Przepisał mu przecież lekarz kąpiele. Wpadł więc na pomysł. Skradł wannę i leżak p. Banachowi, zamieszkałemu przy ul. Librowszczyzna 4 i urządził sobie „riwierę". Postawił wannę w swojem mieszkaniu, koło niej leżak. Gdy się wykąpał i czytając gazetę odpoczywał na leżaku... ktoś stuka — rety! policjant. Berek w negliżu — nic może dać drapaka i z „riwiery" wyjechał „pod Telegraf".

WŁAMYWACZ Z BOGATĄ PRZESZŁOŚCIĄ KRYMINALNĄ. Przytrzymano wczoraj A. Weisterka, l. 34, rodem z Krakowa, niebezpiecznego zawodowego włamywacza kasowego, który za włamania kasowe **odbywał karę w różnych zakładach karnych w Polsce i za granicą, skąd przeważnie udawało mu się zbiec.**

W 1924 r. Weisterek skazany został za włamanie kasowe przez sąd w Krakowie na 4 lata więzienia. Odstawiono do wtedy do Zakładu karnego w Wiśniczu, skąd jednak z **powodu podburzania więźniów do nieposłuszeństwa — przeniesiony został do Zakładu karnego w Drohobyczu.** Stamtąd dnia 2 stycznia 1926 zbiegł.

Dnia 3 stycznia 1926 ubrany w ubiór aresztancki został Weisterek przytrzymany przez policję w Glinnej Nawarji pod Lwowem, gdzie **przesłuchiwany podał, że nazywa się Iwan Gołochój i jest Rosjaninem, pochodzącym z Odessy.** Wobec tego został odstawiony do starostwa w Równem, gdzie za nielegalne przekroczenie granicy został skazany na 5 miesięcy więzienia.

Następnie, jako poszukiwany pod nazwiskiem Gołochój przez policję wojew. śląskiego w Katowicach został odstawiony do Równego. Eskortowany z Katowic do Równego, celem wydalenia z granic Rzeczypospolitej **zbiegł eskorcie dnia 21-go sierpnia 1926, wyskakując z pociągu na przestrzeni Podłęże-Kłaj** i do tej pory ukrywał się przebywając po większej części **pod fałszywemi nazwiskami w Krakowie i okolicy,** gdzie dokonał w ostatnich czasach szeregu kradzieży kasowych i mieszkaniowych.

Weisterka aresztowały organa śledcze po długich i wytrwałych poszukiwaniach na jednem z przedmieść Krakowa. Pewną trudność w ujęciu sprawiało to, że Weisterek zmieniał swój wygląd zewnętrzny przez częstą zmianę garderoby i noszenie amerykańskich okularów. **W chwili ujęcia Weisterek uzbrojony był w naładowany rewolwer.**

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Szmulowi Kupfermuntzowi z Łowczowej, który wysiadając z wagonu na krakowskim dworcu, upadł na stopnia^ch wagonu i przeciął sobie nogę poniżej kolana.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w środę poraz 39 „To, co najważniejsze", malownicza i poetyczna sztuka Jewreinowa. W roli studenta zastąpi p. Niewiarowicza p. Chodecki, zresztą obsada premjerowa z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Jutro we czwartek „Uśmiech losu" komedja Włodz. Perzyńskiego, której ostatnie, wczorajsze powtórzenie wypełniło widownię po brzegi. Piątkowe przedstawienie popularne przypniesie niegrane od dwu tygodni „Kredowe koło" Klabunda. Zwraca się uwagę publiczności miejscowej, że niedzielne popołudniowe przedstawienie „Pastorałek" w przeważnej części zakupione już zostało przez licznie zgłoszonych gości zamiejscowych, należy zatem wcześniej zaopatrzyć się w bilety, korzystając z ostatniej okazji zapoznania się z tem ciekawem widowiskiem. „Pastorałka" po niedzielnem przedstawieniu wskutek ogólnej konjunktury repertuaru zejść będzie musiała w tym sezonie z afisza.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Z pośród rozlicznych kompozytorów operetkowych żaden nie odznacza się taką popularnością, jak E. Kalman, którego najnowsza operetka „Księżna cyrkówka" grana dziś w środę i codziennie o 7'30 wieczór po cenach zniżonych, od 2 do 6 złotych, cieszy się nadzwyczajnym sukcesem dzięki dobrej grze i przebogatej wystawie. Grają w niej Elna Gistedt, Z. Górecka, Z. Malinowski, T. Pilarski (jun.), oraz M. Olska, dyr. Pilarski reżyser tejże operetki Kaczorowski, Rzewuski, Jaglarz i inni. Niebawem ukaże się „Kopciuszek" reżyserowany przez L. Zbuckiego i „Poeta i Sekretarka" (Odyseja) w inscenizacji dyr. A. Piekarskiego.

JERZY LALEWICZ W KRAKOWIE. Ze sfer muzycznych piszą nam: Powojenne pokolenie może nie zupełnie sobie zdaje sprawę z tego, kim jest Jerzy Lalewicz, a zwłaszcza jakie wyjątkowe wprost stanowisko zajmuje on w polskiem życiu muzycznem. Ci, którzy brali udział w dawniejszym ruchu muzycznym Krakowa, nigdy nie zapomną tej wyjątkowej, jakby ciągle odświętnej atmosfery, jaka się łączyła z jego działalnością wirtuozowską i pedagogiczną na tutejszym gruncie. Nawet potem, kiedy objął we wiedeńskiej Akademji Muzycznej najwyższy kurs fortepianowy, nie ustawał jego ciągły kontakt z Krakowem i Lwowem, zarówno artystyczny, jak i osobisty. Teraz Lalewicz przyjeżdża do nas na parę dni zaledwie z Buenos Aires, gdzie od kilku lat rozwija wybitną działalność. Wszyscy ci, dla których nigdy niezapomniane będą lata spędzone pod jego kierunkiem, wszyscy uczniowie, koledzy, osobiści przyjaciele i zwolennicy, cieszą się na jego przyjazd i łączą w serdecznem powitaniu, które niech będzie dla niego dowodem, jak trwałemi są więzy jego sztuki, pracy i osobistego uroku. Tym też uczuciom chce dać wyraz grono profesorów tutejszego konserwatorjum wspólnie z byłymi uczniami, urządzając po koncercie w dniu 27 bm. ucztę składkową na cześć znakomitego gościa.

JERZY LALEWICZ, znakomity pianista, który na koncercie swoim we Lwowie odniósł wyjątkowy sukces i był przedmiotem owacji ze strony rozentuzjazmowanej publiczność, przybywa dzisiaj do naszego miasta i wystąpi w Starym Teatrze we czwartek, 27 bm. z bogatym programem.

SŁYNNY CHÓR UKRAIŃSKI, tak dobrze znany naszym melomanom, który obecnie został zaangażowany na przeciąg dwóch lat na tournee koncertowe do Niemiec i Ameryki, wystąpi w Starym Teatrze w piątek 28 i w sobotę 29 bm. z dwoma pożegnalnymi koncertami. Bilety w cenie od zł. 1—4.

JEDYNY KONCERT ALFREDA PICCAVERA, najsłynniejszego tenora doby współczesnej, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 30 bm. Koncert zapowiada się świetnie. W programie najsłynniejsze arje operowe.

ZULA POGORZELSKA W KRAKOWIE. Świetna artystka Zula Pogorzelska, ulubienica publiczności i urocza gwiazda teatru „Perskie Oko", rozpocznie od 2 lutego br. kilkudniową gościnę w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia od czwartku, 27 bm. u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

FESTIVAL MUZYKI POLSKIEJ W PRADZE złożony z szeregu koncertów pierwszorzędnych sił artystycznych, odbędzie się w maju od 3 do 7 włącznie. Pierwszy dzień, jako w uroczyste święto państwa polskiego tj. rocznicę 3-go Maja zostanie otwarty koncertem symfonicznym w sali „Lucerna". Zorganizowanie powierzone zostało dr. Melanji Grafczyńskiej.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dnia 1 lutego we wszystkich salach Starego Teatru. Ze względu na olbrzymią ilość dotychczasowych zgłoszeń, bilety należy nabywać jak najwcześniej w redakcji „Czasu" w godzinach popołudniowych. Rewja taneczna na Reducie Prasy zapowiada się coraz świetniej. Obejmować ona będzie zarówno tańce dawniejsze, jak mazura i walca jakoteż najnowsze. W konkursie tanecznym zapewniony jest udział artystki teatru im. J. Słowackiego, p. Czartoryskiej, primaballeriny op. „Nowości", p. R. Góreckiej, baletmistrza W. Morawskiego, znakomitej pary tanecznej Rene i Madeleine, trio młodych tancerek L. Kownackiej, M. Rellówny, F. Szafrańcówny. Ponadto zapowiedział swój udział w konkursie tanecznym mr. X., który tańczyć będzie w czarnej masce z dwiema zamaskowanemi partnerkami. O godzinie 11 wieczór nastąpi oficjalne powitanie władz przez członków komitetu Reduty Prasy, a potem rozpocznie się noc tańca przy dźwiękach wybornych orkiestr pod batutą kapelmistrzów Glucksmanna i Wrońskiego. — Sale zabawowe Starego Teatru pod kierunkiem artystycznym prof. Czesława Wallisa zamienione zostaną w jakąś wschodnią baśń czarodziejsko-kinową. W urządzaniu artystycznem sal współdziała również Związek artystów-plastyków.

WIELKA MASKARADA STOW. DRUKARZY KRAK. „OGNISKO" odbędzie się w sobotę 29 bm. w salach hotelu Saskiego, ul. św. Jana 6. Wstęp po 4 zł. tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 9'30 wieczór. Czysty dochód na cele zapomogowe stowarzyszenia.

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS HASMONEA odbędzie się 6 lutego o godz. 2 popoł. w lokalu p. Rumplera, przy ul. Kalwaryjskiej, l. 17.

—ooo—

Z Polski

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH, generał Sławoj-Składkowski, odbył inspekcję starostwa i powiatowej komendy policji w Strzyżowie i wyjechał stamtąd w kierunku Warszawy.

POLSKA SIĘ CHWIEJE, powiedział na monarchistycznym capstrzyku w Lesznie p. generał Muśnicki. Ładnie dodaje się ducha masom, ulemą co mówić! Że Polska się chwieje, to kłamstwo, ale, że w monarchistycznych łepetynach coś nie w porządku — to fakt. Pan Muśnicki uważa widocznie, że on i Polska — to jedno.

ZASĄDZENIE NOWACZYŃSKIEGO. W poniedziałek przed sądem okręgowym w Warszawie stanął p. Adolf Nowaczyński oskarżony o artykuł drukowany w „Myśli Narodowej" w roku 1924 p. tyt. „Piłsudski ante portas". Oskarżony był również Stanisław Włodek, jako ówczesny redaktor odpowiedzialny. Obu oskarżonych skazano **na 1 miesiąc więzienia,** a nadto Włodka na zapłacenie 320 złotych grzywny.

WIELKIE WŁAMANIE WE LWOWIE. Onegdajszej nocy niewykryci dotąd sprawcy włamali się do biur Towarzystwa naftowego „Galicia" przy ul. Kopernika, gdzie po rozbiciu kasy skradli przeszło 10 tysięcy złotych, 900 dolarów amerykańskich i 225 dolarów kanadyjskich oraz 500 rubli w złocie. Nad ranem, gdy woźny Towarzystwa wszedł do biur, uderzyło go spustoszenie. Porozsypywany popiół, porozrzucane papiery itd., wreszcie rozbita kasa. Którędy złodzieje weszli, niewiadomo. Wszystkie drzwi były zamknięte, okna również. Zawiadomiono policję. Śledztwa nie można było natychmiast podjąć albowiem cała policja odbywała właśnie... ćwiczenie w zwartej musztrze. Około południa wyruszyli referenci na miejsce włamania. Obok kasy znaleziono stare rękawice, „imadło", stalowy świder i różne „złodziejskie drobiazgi". Pozatem najmniejszego śladu. Złodzieje z całą starannością wszystkie ślady za sobą zatarli. Sprowadzony daktyloskop nie mógł zużytkować swej wiedzy, ze względu na liczne odciski palców... różnych ciekawskich.

POLICJANT ZASTRZELIŁ WŁAMYWACZA. Z Jarosławia telefonują nam: Dziś o godz. 2 nad ranem zdarzył się tu wstrząsający wypadek. Posterunkowy Wojnarski Wilhelm pełniący służbę obok sądu zauważył na ulicy podejrzane szmery w pobliskiej cukierni. Zbliżył się tam i został ugodzony sztabą żelazną przez nieznanego osobnika, który natychmiast począł uciekać. Posterunkowy strzelał za nim, lecz bezskutecznie. Dopiero na alarm tegoż nadbiegł drugi posterunkowy, który celnym strzałem zranił uciekającego. Zraniony, którego nazwisko brzmi Sawa Borowicz, zmarł po kilku minutach.

GRZYWNY ZA NADUŻYCIA PODATKOWE. — Władze skarbowe na Górnym Śląsku nałożyły grzywnę 71.000 złotych na p. Karola Goldfelda, dyr. włoskiego powszechnego banku kredytowego w Katowicach, a na drugiego dyrektora tegoż banku p. Zbigniewa Ślesińskiego grzywnę 35.500 złot., za ukrócenie podatku bankowego dochodowego. O ile grzywny nie będą uiszczone do 4 tygodni, sprawa przekazana zostanie sądowi karnemu. Sprawy fikcyjności kapitału zakładowego tegoż banku i pobierania nadmiernych procentów — oddane zostały prokuratorji. Grzywny za inne nadużycia podatkowe popełnione w wielkim przemyśle na Śląsku, jedne firmy już wpłaciły całkowicie, a grzywny innych zawieszono do czasu załatwienia odwołania w Najwyższym Trybunale administracyjnym.

—ooo—

Z zagranicy

ECHO „ZAMACHU" NA MUSSOLINIEGO. — Dziennik. włoskie donoszą, że sprawczyni „zamachu" na Mussoliniego Violetta Gibson przewieziona została do kliniki psychjatrycznej, a dalsze śledztwo zostało wstrzymane.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „To, co najważniejsze".
Czwartek: „Uśmiech losu".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Środa: „Księżna i Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Sędziowie" i „Daniel".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO. Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Środa, godzina 7, dr. Müller: Ochrona pracy (II). Godz. 8, red. Haecker: Program PPS.

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa, godz. 7: prof. Korolewicz: Stary Kraków.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. Adolf Klęsk: Walka płci.
Czwartek: Red. dr. Ludw. Rubel: Problemy polityczne Polski dzisiejszej.
Piątek: Alina Świderska: „Z wież Alpuhary" czy „Zaraza w Grenadzie".
Sobota: Dr. M. Kanfer: Obrona Xantypy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Znak Zorry" z Douglas Farbainksem.
Nowości: „W noc poślubną".
Promień: „Chata za wsią".
Reduta: „Sygnał śmierci", dramat w 6 aktach z psem Rin-tin-tin, oraz farsa „Marynarz wbrew woli".
Sztuka: „Czarny pierrot" z Harrym Peelem.
Uciecha: „Burlak z nad Wolgi".
Wanda: „Niebezpieczny zakład" z Tomem Mixem i „Dodo rekrutem".
Warszawa: „Burlak z nad Wolgi".

Walka w Sejmie o aresztowanych posłów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek Rataj odczytał odpowiedź ministra sprawiedliwości Meysztowicza na pismo marszałka w sprawie aresztowania posłów. Następnie zabrał głos poseł Sobolewski (białoruska Hromada), protestując w słowach ostrych przeciwko aresztowaniu posłów bez zgody Sejmu. W czasie swego przemówienia poseł Sobolewski użył pod adresem p. Meysztowicza słów: **„adorator carycy Katarzyny"!** Za słowa te został poseł Sobolewski przywołany przez marszałka do porządku. W zakończeniu poseł Sobolewski zgłosił wniosek, by **Sejm zażądał natychmiastowego zwolnienia aresztowanych posłów.**

Następnie zabrał głos poseł Sochacki (komunista) stawiając wniosek o **wyrażenie rządowi wotum nieufności.** Wniosek ten został na ławach mniejszości narodowych przyjęty **z żywem zadowoleniem.**

Marszałek Rataj w odpowiedzi obu mowcom oświadczył, że **wniosku posła Sobolewskiego nie może poddać pod głosowanie,** gdyż żądać zwolnienia uwięzionych bez zgody Sejmu posłów ma prawo jedynie marszałek Sejmu, Sejm zaś może tylko odmówić wydania posłów. Co do siebie zaznaczył marszałek, że **nie może brać odpowiedzialności za zwolnienie aresztowanych.** Co do wniosku posła Sochackiego o wyrażenie wotum nieufności rządowi, to wniosek ten może być rozważany na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu.

P. BARTEL O ARESZTOWANIACH

Po tem oświadczeniu marszałka zabrał głos wicepremjer **Bartel,** powitany przez posłów mniejszościowych nieprzyjaznemi okrzykami.

Poseł Wojewódzki krzyczy: **Kolega Kataryniarza!**

Marszałek przywołuje posła Wojewódzkiego do porządku, poczem wśród względnej ciszy rozpoczyna mówić p. wicepremjer:

— Rząd — mówi p. Bartel — posiada w sprawie aresztowań fakty i dokumenty niezbite, aresztowania były smutną koniecznością państwową. — Stwierdzenie wrogiej państwu akcji musiało spowodować reakcję rządu. Rząd uniemożliwi na przyszłość każdą akcję analogiczną. Tylko dzięki bezwzględności postępowania możemy uważać dziś tę część działalności antypaństwowej za udaremnioną. (Na lewicy wrzawa, padają okrzyki skierowane przeciw p. Bartlowi).

Marszałek **wyklucza** posła Wojewódzkiego z dzisiejszego posiedzenia i wzywa go do opuszczenia sali. Wojewódzki nie opuszcza miejsca, krzycząc nieustannie: Kataryniarz!

Marszałek wyklucza posła Wojewódzkiego na **dwa,** następnie na **trzy posiedzenia,** zagrażając, że w razie nieopuszczenia sali zaproponuje Sejmowi wykluczenie na przeciąg jednego miesiąca.

Poseł Wojewódzki: **aresztowania na rozkaz kataryniarza!**

Marszałek proponuje Sejmowi **wykluczenie posła Wojewódzkiego na przeciąg jednego miesiąca,** co też Sejm całą większością chjeno-piastową uchwalił.

P. Bartel mówi dalej i oświadcza, że propaganda wroga państwu polskiemu **zdołała opanować w groźnej mierze nieznaczny tylko obszar terenu państwa.**

W dalszym ciągu wśród wzmagającej się wrzawy na **lewicy** omawia wicepremjer aresztowanie posłów i zapowiada, **że materjały i motywy możliwie szczegółowe i ściśle zostaną przez rząd przedłożone komisji regulaminowej.** Wkońcu prosi o odesłanie wniosku rządowego do komisji.

Budżet

Następnie przystąpiono do rozpatrywania preliminarza budżetowego na rok 1927—28. Referent generalny poseł Byrka stwierdza, że budżet zamyka się stosunkowo **drobną nadwyżką** 4 miljonów, oraz, że — co mowca uważa za objaw ujemny — wydatki osobowe wynoszą 42 proc., zaś wydatki inwestycyjne tylko 5 proc.

SPRAWA REALNOŚCI BUDŻETU

W dalszym ciągu przeszedł poseł Byrka do **sprawy realności budżetu.** Mowca stwierdza, że budżet oparty jest na założeniu trwania korzystnej konjunktury. Konjunktura ta oparta jest na wywozie środków spożywczych i na wywozie węgla, a zatem na urodzaju i na strajku angielskim. Są to objawy **zupełnie od nas niezależne.**

Dlatego trzeba wielkiej ostrożności w ocenie **realności tego budżetu,** zwłaszcza, że mamy już **różne niepokojące objawy** a to: **wzrost bezrobocia, wzrost drożyzny i wywołany tem problem płac.**

Dziedzina gospodarcza — mówił poseł Byrka — nie znosi tajemnic i niepewności. Gospodarka finansowa to jedyna dziedzina, **która nie znosi dyktatury politycznej.**

SPRAWA MINISTERSTWA POCZT

Przechodząc do utworzenia ministerstwa poczt i nominacji p. Miedzińskiego stwierdza poseł Byrka, że sprawa ta ma dwa oblicza: **polityczne i skarbowo-budżetowe.** Ponieważ zaś obecnie niefachowcy przychodzą do głosu w sprawach fachowych, więc ja powiem coś — mówi ironicznie poseł Byrka — o tej stronie politycznej. Z punktu widzenia obecnej naszej sytuacji politycznej jest mianowanie p. Miedzińskiego celowe, a nawet, było pilne, a to dlatego, że osobistości, które **nieoficjalnie wpływają na nasze rządy,** powinny mieć sposób wywierania tego wpływu w drodze przewidzianej ustawami i powinny ponosić faktyczną odpowiedzialność.

Z tego względu kończy swoje ironiczne wywody poseł Byrka — nie bardzo bym się obawiał jeżeliby rząd wniósł dodatkowe przedłożenie, by utworzyć jeszcze kilka takich stanowisk...

Jeżeli chodzi o stronę budżetową to utworzenie ministerstwa poczt jest niewątpliwie **nowym nieprzewidzianym wydatkiem.**

Następnie zabrał głos poseł **Głąbiński** (endek), oświadczając, że klub jego **nie będzie głosował** za budżetem.

W tej chwili (godzina 8 wieczorem) dyskusja trwa.

TELEGRAMY

—o—

Znowu pogłoski o zmianach w rządzie

Warszawa, 25 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Kolportują pogłoski, że mają ustąpić minister rolnictwa p. Niezabytowski oraz minister kolei p. Romocki. Dymisja pierwszego miałaby charakter polityczny, drugiego fachowy, t. j. wymiana ministra z powodu jego zbyt małej fachowości.

Przeciw klerykalizacji szkoły

INTERPELACJA PPS W SPRAWIE PRZYMUSOWEGO UCZĘSZCZANIA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DO KOŚCIOŁA

Warszawa, 25 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Klub PPS złożył wczoraj interpelację do prezesa Rady ministrów i ministerstwa oświaty w sprawie okólnika podpisanego przez wicepremjera Bartla o nauczaniu religji katolickiej w szkołach.

Okólnik ten wprowadza sprzeczny z artykułem 120 konstytucji i artykułem 13 konkordatu obowiązek przymusowego odbywania przez młodzież szkolną praktyk religijnych.

Tego rodzaju okólnik prowadzi do **wypaczenia charakteru dziecka,** do obłudy, wreszcie do sponiewierania religji. Wobec tego interpelacja domaga się **zniesienia omawianego rozporządzenia — j. ko zmierzającego do klerykalizacji szkoły polskiej.**

—ooo—

BUDŻET W KOMISJI SENACKIEJ

Warszawa, 25 stycznia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała dzisiaj budżet ministerstwa komunikacji. Referent zarzucał zbytni konserwatyzm w prowadzeniu przedsiębiorstwa i podkreśla, że ministerstwo komunikacji daje — zdaniem referenta — zadużo zamówień stoczni gdańskiej.

Minister Romocki odpierał zarzuty referenta, poczem w dyskusji przedstawiciel najwyższej Izby kontroli państwa podnosił konieczność ustalenia kapitału, jaki kolej reprezentuje. Najwyższa Izba kontroli szacuje kapitał ten na **500 miljonów dolarów,** co przy 6% rocznie powinno dawać 30 miljonów dolarów dochodu.

Inni mowcy podkreślali konieczność połączenia w jednem ministerstwie spraw komunikacji, poczty, telefonu, telegrafu i dróg. Wkońcu interpelowano ministra, **co się robi w kierunku rozbudowy węzła krakowskiego,** oraz czy prawdą jest, **że zagłębia krakowskie i dąbrowskie mają otrzymać wspólną dyrekcję kolejową w Katowicach.**

WICEMINISTERSTWO DLA SPRAW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH?

Warszawa, 25 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Mimo zaprzeczeń, utrzymuje się pogłoska, że przy prezydjum Rady ministrów ma być otworzony podsekretarjat stanu dla spraw mniejszości narodowych. Na wiceministra upatrzony jest pułkownik rezerwy Walery Sławek, były komendant POW, bliski marszałkowi Piłsudskiemu.

Narazie pułkownik Sławek wchodzi w skład gabinetu wicepremjera Bartla jako urzędnik do szczególnych zleceń. Funkcje jego będą ustalone w najbliższej przyszłości.

Chiny żądają zupełnej niezawisłości

Hankau, 25 stycznia (PAT). W ogłoszonym tutaj manifeście rząd kantoński oświadcza, że pokój jest niemożliwy, dopóki Chiny nie odzyskają całkowitej niezależności.

Przegląd gospodarczy

—o—

NOWY SPOSÓB WYPIEKU CHLEBA

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Komitet ekonomiczny na posiedzeniu w dniu 24 bm. wysłuchał **referatu ministra spraw wewnętrznych o regulacji przemiału żyta na 70%.** Następnie komitet ekonomiczny, uznając słuszność zasady wprowadzenia w Polsce chleba żytniego o przemiale wysokoprocentowym jako dającego **oszczędność nietylko w ziarnie ,lecz i w cenie oraz będącego przy dobrym wypieku bardziej wartościowym** od obecnie wypiekanego, polecił ministrowi spraw wewnętrznych, aby jaknajprędzej uzgodnił sprawę powyższą z zainteresowanemi ministerstwami, oraz odnośnymi czynnikami społecznymi.

CENA CUKRU NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Komitet ekonomiczny na wczorajszem posiedzeniu po dokładnem zaznajomieniu się z położeniem i postulatami przemysłu cukrowniczego w Polsce, doszedł do przekonania, że akceptowanie podwyższenia cen w chwili obecnej **nie jest możliwe.** Natomiast komitet ekonomiczny polecił ministrowi skarbu powołania do życia komisji specjalnej, **która ustali plan sanacyjny, oraz wnioski co do ustalenia cen,** oraz ewentualnie co do nowelizacji ustawy, mającej obowiązywać conajmniej na okres 3-letni.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu dowóz artykułów był średni, ceny utrzymane.

POŁĄCZENIE SIĘ SYNDYKATÓW CEMENTOWYCH WARSZAWY I MAŁOPOLSKI

Po dłuższych rokowaniach doszło do porozumienia między Syndykatem cementowym w Warszawie a Syndykatem Małopolskim. Obecnie zostało otwarte biuro wspólnej sprzedaży „Centrocement", które ustaliło cenę 7'50 zł. za 100 kg.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'95, 8'97, 8'93.

NOWA KOLEJ NA ŚLĄSKU

Katowice, 25 stycznia (PAT). Budowa linji kolejowej Chybie-Skoczów jest już na ukończeniu i w maju br. będzie na niej otwarty normalny ruch osobowo-towarowy. **Również dobiega końca budowa pierwszej części linji kolejowej Ustroń-Wisła. Z wiosną zaczną się roboty nad drugą częścią tej linji, przyczem na długości dwóch kilometrów ma być przesunięte koryto górnej Wisły.**

Związki i zgromadzenia

—o—

WYDZIAŁ RADY ZW. ZAWOD. odbędzie posiedzenie w piątek 28 stycznia br. o godz. 6 wieczór w biurze Rady Zw. zaw. Prosimy o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE MĘŻÓW ZAUFANIA WARSZTATÓW PRYWATNYCH wraz z Zarządem oddziału odbędzie się w środę 26 bm. o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacyjnym.

Zarząd grupy I. Zw. rob. przem. metalowego.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 27 stycznia o godz. 10 rano, ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Upraszamy o liczny udział.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w czwartek tj. 27 bm. o godzinie 6 wieczór. Ze względu na ważność spraw prosimy o przybycie.

ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W SKAWINIE, na którem przemawiać będzie tow. **senatorka** Kluszyńska, odbędzie się w poniedziałek 31 stycznia o godz. 4 popoł. w sali szamotowni.

ROCZNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH ZAKŁADÓW odbędzie się w niedzielę 30 stycznia o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III. p. Prosimy o liczne przybycie.

Nędza szkolnictwa polskiego

W tych dniach odbył się zjazd przedstawicieli Rad i dozorów szkolnych powiatu warszawskiego. Z referatów okazało się, że poczyniono duże postępy, jeśli chodzi o liczbę dzieci uczęszczających do szkół. W tym roku 93% dzieci korzysta ze szkół publicznych. Natomiast sprawa **lokali szkolnych** przedstawia się fatalnie. Własnych lokali mają szkoły 112, wynajmowanych zaś 305. **Wynajmowane budynki nie zasługują na miano szkół.** Na jedno dziecko wypada **zaledwie 0'80 metra kwadratowego przestrzeni.** W 69 obwodach szkolnych powiatu warszawskiego jest 69 szkół jednoklasowych (45 proc.), a tylko 24 — siedmioklasowych (15 proc.), nakazanych przez konstytucję. Nauczyciele są przeciążeni pracą; jeden nauczyciel ma nieraz **108 dzieci** w jednoklasówce!

Warunki higjeniczne w niektórych szkołach są takie, iż **korzystniej dla dzieci byłoby nie posyłać je wcale do szkoły,** aniżeli narażać, na przebywanie w lokalach nieodpowiadających elementarnym zasadom higjeny.

Oto obraz nędzy szkolnictwa polskiego w jednym zaledwie powiecie, znajdującym się pod bokiem centralnych władz państwowych! Mniej pieniędzy na wojsko, więcej na oświatę — inaczej kraj ludzi ciemnych i głupich nie dotrzyma kroku innym państwom w wielkim wyścigu o potęgę.

„Przeznaczenie“ w rodzie Szopena

Znany miłośnik Szopena i prezes Towarzystwa jego imienia we Francji, p. Edward Gauche, który przyczynił się niedawno do odnalezienia metryki ojca genialnego muzyka — Mikołaja, napisał artykuł wstępny w czasopiśmie „Pologne", poświęcony rozmyślaniom na temat niechęci i tajemniczości, z jaką ojciec Fryderyka traktował swoje francuskie pochodzenie. Skąd 18-letniemu chłopcu z małego osiedla lotaryńskiego wpadło na myśl emigrować do Polski? Może fakt, że w Lotaryngji żywą była tradycja dobrego Polaka-władcy, którą pozostawił po sobie niefortunny król - banita, Stanisław Leszczyński.

Nie pozostało też ani śladu zainteresowania się Mikołaja rodziną pozostawioną we Francji. Z Polską natomiast zżywa się on bardzo prędko; zaciąga się też do ochotników dla obrony Warszawy podczas insurekcji w 1794 r. Niewątpliwie bardzo zdolny — już we Francji, ktoś musiał był z tej racji zająć się jego edukacją — własną pracą dokształca się, zajmując się guwernerką, a następnie ucząc francuskiego w szkołach.

Wobec założonej przez siebie rodziny w Polsce i całego swojego otoczenia jest tak co do swoich lat życia we Francji milkliwy, że nawet na jego nagrobku na cmentarzu powązkowskim w Warszawie widnieje błędny napis: urodzony w Nancy (zamiast w Marainville).

Do syna swojego, gdy wielki kompozytor przeniósł się do Paryża, pisał z troską, że jakaś choroba, któraby odjęła temuż możność zarobkowania, mogłaby go pogrążyć w nędzy „na obczyźnie"... Bo do rodziny, utworzonej w Polsce, był Mikołaj przywiązany, w przeciwieństwie do pozostawionej we Francji. Syna kochał bardzo czule — jak była mowa. — Tamta zaś rodzina mogła go uważać nie tylko za straconego, lecz za nieżyjącego. Jeden jedyny szczegół — gdy ojciec Fryderyka był już starcem — odezwał się w nim w formie niejako atawistycznego czyli dziedzicznie utrwalonego zamiłowania: w swoim ogródku zasadził on latorośl winną i cieszył się z wyhodowanych pięknych gron, jak jego ojcowie, wieśniacy z pod Wogezów...

Pan Edward Gauche zastanawiając się nad tem dziwnem i dla, jako Francuza, przykrem zjawiskiem — wprost jakby rozmyślnie i planowo dokonanego zaparcia się swojego kraju rodzinnego przez Mikołaja Chopina — że użyjemy tu francuskiej pisowni — i wiążąc to z jego jakby ucieczką z domu do Polski, skłonny jest wierzyć w jakieś **mistyczne przeznaczenie tego człowieka,** któremu przypadło w udziale dać życie największemu muzykowi polskiemu, który rozsławił polskie imię w świecie.

Fryderyk Szopen, wychowany niepodzielnie w uczuciach polskich stał się ich genialnym wyrazicielem w muzyce, poznał — jak się wyraża p. G. „jedną siłę uduchowiającą tego kraju, który go ukształtował — i jedna tylko dusza Polski ogarnęła jego duszę największą miłością."

Przegląd społeczny

KOMISARZ W LWOWSKIM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ

Z polecenia ministra pracy i opieki społecznej, zarząd Zakładu Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie został rozwiązany, a komisarzem rządowym tej instytucji został mianowany dyr. Sośniak.

GÓRNICY SĄ GWARDJĄ SOCJALIZMU

Ostateczne wyniki wyborów mężów zaufania na szesnastu kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego są następujące:

Centralny Związek górników 15.227 głosów, 220 mandatów: Polska Praca (faszyści) 1.758 głosów, 25 mandatów; NPR 228 głosów, 2 mandaty. Frekwencja wyborcza wynosiła przeciętnie 72'2%, a więc jest to frekwencja bardzo wysoka.

GROŹBA STRAJKU W HUTACH SZKLANYCH

Ze Szczakowy piszą nam: Od dwóch miesięcy Związek zawodowy robotników przemysłu szklanego w Polsce upomina się o poprawę bytu robotników, zatrudnionych w hutach szklanych, lecz fabrykanci zbywają robotników z dnia na dzień, a przytem starają się osłabić organizację robotniczą za pośrednictwem swych nagauiaczy. Doszło już do takiego rozgoryczenia wśród robotników, że w każdej chwili może wybuchnąć strajk. Cierpliwość robotników już się kończy, zwłaszcza przy obecnej drożyźnie, wzrastającej z dnia na dzień. — W Szczakowej od dnia 6 bm. masarze i rzeźnicy podnieśli ceny o 20% naraz, nie pytając się nikogo, pomimo że cennik obowiązujący na powiat chrzanowski wynosi na mięso wołowe 2 zł. za kilo, z dokładką 20%. Tymczasem pp. rzeźnicy podnieśli z 2 złotych na 2'40 zł.! Zapytujemy p. burmistrza, czy wie o tem, i czy doniósł o tem do starostwa i czy go wogóle to nie interesuje, że robotnik musi kołatać do zakamieniałych serc dyrektorów przez dwa miesiące o parę procent podwyżki, której otrzymać nie może, gdy tymczasem rzeźnicy tak bezczelnie śrubują ceny. P. kierownik Wikl był jeszcze nie dawno robotnikiem, — ale zapomniał już o tych czasach, kiedy sam upominał się o poprawę swego bytu; dzisiaj dobrze mu się powodzi, założył orkiestrę, której jest prezesem, by robotników odciągnąć od organizacji. Zarazem popiera stowarzyszenie „Opatrzność" i tych popiera, którzy do „Opatrzności" należą. Jeżeli tylko który z robotników coś powie na zgromadzeniu, to zaraz się go wyrzuca z pracy! Robotnicy, czas już położyć kres tym okropnym stosunkom!

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W niedzielę 30 stycznia o godz. 11 przedpołudniem w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej

tow. poseł Zygmunt Żuławski

wygłosi odczyt pod tytułem:

Walka ludu meksykańskiego o wolność

KLER A KAPITALIZM.

Tow. poseł Żuławski zwiedził całą republikę meksykańską i zapoznał się dokładnie z działalnością i zamierzeniami rządu prezydenta Callesa. Z ust tow. Żuławskiego posłyszycie całą prawdę o Meksyku. — **Wstęp 1 zł., 50 gr. i 20 gr.**

Towarzysze i Towarzyszki! Stawcie się licznie!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).